Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

# METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 799. KONTO CZEKOWE Nr 92.749. TELEFONU Nr 799.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Wislna 5. I. p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 25. | Kraków, 19 czerwca 1909. | Rocznik III.

## Do grup miejscowych i Stacyj płatniczych w Galicyi!

## V. ZJAZD ZAWODOWY

zapowiedziany na 27 i 28 czerwca b. r., z przyczyn od komisyi niezawisłych zostaje odłożonym na czas późniejszy. O terminie odbycia się Zjazdu zostaną wszystkie grupy w odpowiedni sposób zawiadomione.

Za komisyę Związków zawodowych:
A. Teller. Z. Żuławski.

## Płace minimalne.

Wszystkie klasy społeczne zdążają ustawicznie do zwiększenia i uregulowania swych dochodów i zarobków; przedsiębiorcy organizują się w trusty i kartele, by w ten sposób osięgnąć jak najwyższą cenę za wyprodukowane towary, nadto stwarzają osobne organizacye, mające na celu powstrzymanie wzrostu płac robotniczych; agraryusze za pomocą wysokich ceł starają się wyzbyć konkurentów zagranicznych, by następnie módz dowolnie podnosić ceny zboża, bydła i t. d. bez względu na to, jak to oddziała na ogólny dobrobyt szerokich mas proletaryatu; urzędnicy, mieszczanie, księża, oficerowie nawet nie ustają ani na chwilę w ciągłej walce o poprawę swego bytu, o podwyższenie swych i tak nieraz już nazbyt wysokich pensyj.

I tylko kiedy robotnicy wystawiają żądanie wyższych zarobków, wszyscy ci, przedsiębiorcy, urzędnicy, agraryusze wszelkich odcieni, którzy robią to samo, podnoszą natychmiast krzyk i klasę robotniczą, walczącą o swe interesy, piętnują jako buntowników, wzywając przeciw niej sądy, policyę, a nawet i wojsko. To co wolno wszystkim, to u robotników uważa się za zbrodnię. A przecież w społeczeństwie dzisiejszem los robotnika jest najgorszym i jeżeli ktoś, to właśnie on ma prawo i obowiązek walczenia o polepszenie swego bytu, o wzniesienie się na wyższy stopień kultury. Pomijając już to, że ogólny zarobek robotnika jest bardzo niski, to jeszcze ulega on ustawicznym wahaniom i narażony jest na ciągłe zamachy ze strony przedsiębiorców, którzy bardzo często zyski swe chcą podnosić kosztem strat robotników. Robotnik nigdy nie wie, ile właściwie zarabia, dziś bowiem bierze płacę np. 4 mk. dziennie, a już za kilka tygodni za tę samą pracę może otrzymać gdzieindziej tylko 3 mk., a dodać do tego jeszcze czas bezrobocia, na które każdy robotnik każdej chwili może być narażony, to dopiero wtedy przedstawia się ta ogromna niepewność egzystencyi robotnika i całej jego rodziny. Aby temu zaradzić, aby położyć choć w części tamę temu zbrodniczemu wyzyskowi siły roboczej i zdobyć jaką taką stałość w swych zarobkach, robotnicy wystawiają dziś wszędzie żądanie ustanowienia najniższej płacy t. zw. płacy minimalnej.

Żadne jednak żądanie robotnicze nie napotyka na tak zacięty opór ze strony przedsiębiorców, jak właśnie żądanie płac minimalnych. Skrócenie czasu pracy zwalczają przedsiębiorcy dlatego, bo wiedzą, że jest ono podstawą do podwyższenia i uregulowania płacy. Płace zaś według ich zapatrywania należą wyłącznie do nich, i nikt nie powinien wtrącać się w ten stosunek i naznaczać jakichkolwiek granic dla płacy, jaką przedsiębiorcy podoba się płacić. Ustanowienie płacy minimalnej zmniejsza w ogromnej mierze konkurencyę pomiędzy robotnikami, która dziś pozwala przdsiębiorcom na ciągłe obniżanie zarobków i stawia granicę wyzyskowi siły robotnika.

Sławny angielski pisarz Ruskin, który w sferach inteligencyi całego świata zdobył sobie ogromną popularność, już w roku 1859 pisał o tej sprawie w ten sposób, jak gdyby naprawdę przeczuł wszystkie dzisiejsze argumenty przedsiębiorców, któremi starają się wykazać niemożliwość, a nawet szkodliwość płacy minimalnej. Jeden z szczególnie uwagi godnych objawów, w historyi błędów ludzkich, pisze on, jest fakt, że ekonomiści społeczni przeczą zazwyczaj możliwości tego rodzaju uregulowania zarobków, podczas gdy dla wszystkich ważnych, a często i dla mało ważnych prac, już dziś istnieją płace w ten sposób uregulowene. Posady ministrów oddajemy nie w drodze licytacyi, kto zgodzi się na mniejszą pensyę, ani po śmierci biskupa nie bierzemy duchownego, stawiającego najmniejsze żądania. Posad generałów również nie rozdaje się w ten sposób. Gdy ktoś zachoruje, to nie szuka lekarza, który weźmie niższe honoraryum, a gdy ma sprawę sądową adwokata, któremuby jaknajmniej zapłacił. Zaskoczeni deszczem, nie wdajemy się w targi z dorożkarzem, by wziął niższą taksę".

A zatem „dobry" i „zły" robotnik mają brać tę samą zapłatę? Zapewne — odpowiada Ruskin, gdyż różnica między poradą dwóch lekarzy, z których jeden daleko więcej umie niż drugi, jest większą i donioślejszą w skutkach, aniżeli różnica w pracy dobrego i złego murarza. Jeżeli więc jednakowo wynagradza się dobrego i złego lekarza, to tak samo mogą brać równą płacę gorsi i lepsi robotnicy. Ale, powie ktoś, ja sam wybieram sobie lekarza czy adwokata i biorę tylko dobrego, przez co już stawiam go wyżej od tego, który mniej umie. Zupełnie słusznie — ale taksamo można wybrać robotnika i korzyścią robotnika dobrego jest już to samo, że prędzej znajdzie pracę, niż jego kolega źle ukwalifikowany. Dzisiaj jednak jest inaczej, brak minimalnej płacy pozwala pracować robotnikowi złemu za znacznie tańszem wynagrodzeniem, a robotnik dobry musi pozostać bez pracy lub zgodzić się na policzenie płacy

---

## LEKCYA MUZYKI.

**Z cyklu opowiadań M. M. Miasnickiego „Mili ludzie"**

Przekład z rosyjskiego.

(Dokończenie).

— Wie pan, ale w tym wieku trochę trudno zaczynać dopiero naukę.

— Przecież ona nie taka stara — odrzekł pan Tiutin, jakby urażony. — Nam wiele nie potrzeba, niech się nauczy pięć lub sześć sztuk i dosyć będzie.

— Ja pana nie rozumiem, pięć czy sześć sztuk?

— No tak, panie. Dla mnie pieśń: „Wychodzę raz na drogę". Dla mamy: „Pójdę ja za rzeczkę". Dla babci jakąś nabożną pieśń, no i tak dwie lub trzy poleczki, specyalnie dla narzeczonego. Czy pan ją prędko może tego nauczyć?

— Wybaczy pan, — odrzekłem — nie mogę. Pierwszy raz w życiu słyszę takie żądania. Nawet abecadło zaczyna się od „a".

— Tak, ale gdybyś pan zaczął od „a", to do śmierci trwałaby ta nauka, a ją trzeba za mąż wydać. Zrozum, kochany panie, czego od ciebie żądamy, głównie dla narzeczonego niech się uczy, by mu wieczory uprzyjemniać. Po ślubie, to ani podejdzie do fortepianu! Zrozumiał pan?

— Zrozumiałem, ale w ten sposób nie obowiązuję się uczyć.

— Dlaczego? czyż to nie wszystko jedno panu, jak uczyć? Tak jeszcze łatwiej. My tak bardzo pana o to prosimy i ułożymy się w ten sposób: dostanie pan za każdą sztukę po trzy ruble. Nauczy się pieśni: „Wychodzę na drogę" i zaraz dostaniesz pan trzy ruble, odrobisz walca — drugie trzy ruble!

Jednem słowem wpadłem w tak śmieszną sytuacyę, jak żaden chyba profesor na świecie. Proszą i proszą, obstąpili mnie wszyscy, co miałem robić — zgodziłem się.

Rozpocząłem lekcye. Najpierw zacząłem od walca Straussa, mógłby się bowiem trafić kawaler, a walc nie nauczony! Pokazuję jej: „do, re, mi", pytam, zrozumiała pani? — proszę więc nauczyć się tego na drugą lekcyę.

Na to ona mi mówi:

— Przecież mnie to wcale niepotrzebne, niech mi pan pokaże, jak się gra tego walca.

— Nie mogę — odpowiadam — trzeba znać najpierw nuty.

Przyjeżdżam na drugą lekcyę i pytam: co to jest?

— „Do".

— Nie, proszę pani, to jest „re", a to co? nic nie umiała. Postanowiłem więc uczyć ją mechanicznie: proszę patrzeć na moje palce, jakie biorę klawisze, widzi pani? Proszę wziąć ten akord: dwa czarne klawisze i jeden biały, a drugą ręką: dwa białe i jeden czarny. Ale gdzie tam, wszystko naodwrót. Jeżdżę tydzień, dwa, jeżdżę trzy tygodnie, nasz walc utknął na pierwszym akordzie i ani rusz dalej. Co tu robić! Naradziłem się z żoną i napisałem do nich list, że nadal jej uczyć nie mogę.

Na drugi dzień zrana, gdy wchodzę do mego gabinetu, patrzę, siedzi pan Tiutin, wita się i ściska i zaczyna prosić: panie kochany, ucz ją pan dalej, cóż ja teraz zrobię, zepsułeś ją pan swoją metodą!...

— Jakto zepsułem? Co pan mówi?...

— No tak, zepsułeś pan, bo ona już do tej metody przywykła, a jak wezmę innego, to od początku zacznie ją uczyć i wtedy już zupełnie popsują mi mój instrument.

obniżonej już przez robotnika mniej kwalifikowanego.

Również między robotnikami samymi jest wielu, zwłaszcza robotników lepszych, którym zdaje się, że przez tego rodzaju oznaczenie minimum płacy, lub zupełnego zrównania płacy, oni byliby pokrzywdzeni, gdyż ich zarobek zostałby odcięty na korzyść robotnika gorszego i w ten sposób każdy brałby pewną płacę przeciętną, nie zaś według swych zasług i osobistych zdolności. Ten zarzut jednak znajduje jaknajszersze zastosowanie w całem społeczeństwie burżuazyjnem. Nauczyciele, urzędnicy, oficerowie, choć nie są wszyscy jednakowo dobrzy i jednakowo zdolni, a przecież będąc w jednej i tej samej randze, bez względu na osobiste kwalifikacye biorą jednakową pensyę. Dlaczego więc, to co dobrem jest dla wszystkich sfer inteligencyi i burżuazyi nie ma znaleźć zastosowania odnośnie do robotników?

Tam gdzie organizacya jest dostatecznie silną, jak n. p. u drukarzy, tam stosunkowo dawno już wprowadzono system minimalnej skali płac. I dziś coraz więcej zawodów dąży do tego, by dla każdego zawodu oznaczyć najniższą płacę, poniżej której robotnikowi płacić nie wolno. System ten korzystnym jest również dla dobrych robotników, gdyż ci nie narażą się wówczas na przeciwstawienie im płacy niższej i na żądanie ze strony przedsiębiorcy, by oni również za tę samą niską płacę pracowali.

Ustanowienie płac minimalnych uwalnia nadto robotnika od zawierania osobnych umów z przedsiębiorcą co do wysokości płacy, przy których robotnik jako ekonomicznie słabszy pada zawsze ofiarą wyzysku przedsiębiorcy i chcąc nie chcąc musi przyjąć zaofiarowaną mu płacę. Płace minimalne usuwają konkurencyę między robotnikami, stwarzają granicę wyzyskowi kapitalistycznemu i gwarantują robotnikowi pewną stałość jego egzystencyi. Dlatego też organizacye zawodowe jako jeden z najważniejszych postulatów stawiają wszędzie ustanowienie tej granicy płacy i mimo oporu przedsiębiorców, coraz więcej zawodów może poszczycić się, że pod tym względem dzięki swej organizacyi zawodowej, bardzo wiele już zdziałało.

## Przegląd ekonomiczny.

(Trust amerykański w Galicyi. — 8-godzinny czas pracy w przemyśle naftowym. — Taussig i Günther jako reformatorzy. — Sprzedaż huty w Baszce. — Jeszcze produkcya górnicza na Górnym Śląsku. — Żniwa akcyonaryuszy. — Upadłość).

Trustom amerykańskim zaczyna być coraz ciaśniej w ich ojczyźnie, dlatego też pomału, lecz wytrwale i systematycznie wbijają swe szpony w Europę. Rozumie się, że bezwzględnie — o ile już dobrze na koniu siędzie — trust wyzyskuje konsumentów, albowiem dyktuje ceny, których wygórowaniu przeszkodzić nie sposób. Trust w pochodzie do Europy nie ominął i Austro-Węgier. Niedawno dopiero zakupił trust stalowy na Węgrzech olbrzymie obszary ziemi i kopalnię węgla, by — wybudowawszy miliardowym funduszem stalownie — módz dyktować ceny stali. Przed kilku znowu dniami Rockefeller zawarł ugodę z galicyjskimi producentami ropy. Ugoda ta umożliwi chytrym Amerykanom w niedługim czasie opanowanie rynku ropnego w Austryi i wyzyskiwanie konsumentów do ostateczności.

Że baron Battaglia i graf Zamoyski w tej brudnej sprawie umaczali palce, to ostatecznie nic dziwnego, oni bowiem zwykli interes swojej kieszeni przenosić nad interes ogółu.

Bardziej dziwnem jest sam fakt, że sprytni Amerykanie wywiedli w pole osławionego finansistę Taussiga, który, chcąc galicyjski przemysł naftowy zgnębić, używał całego swojego wpływu, by utrudnić kredyt producentom. Dziś Taussig widzi, że Rockefeller wystrychnął go na dudka — i osłupiały patrzy na konsekwencye swojego postępowania. Oczywista, że za błąd Taussiga zapłacą jedynie i wyłącznie konsumenci, albowiem wpuszczono do kraju Rockefellera, który nie omieszka galicyjskiego przemysłu naftowego razem z przedsiębiorcami urządzić tak samo, jak urządził przemysł naftowy w Ameryce. Chwilowa pociecha, że ropa nie będzie spływała do potoków, rychło zamieni się w przeciwieństwo, gdy Rockefeller uzna za stosowne dla swoich planów puścić w ruch miliardy, poparte amerykańską metodą zduszenia słabszego; wtedy pokaże się, czy galicyjski Związek producentów sprosta takiemu potentatowi, który z pewnością nie dla idealnych celów inwestuje w Galicyi milionowe kapitały.

Umowa z „Standard Oil Comp." onegdaj została podpisaną. Trust zobowiązał się wybudować rezerwoary na pomieszczenie 10.000 cystern ropy, za co producenci będą mu płacić czynsz w kwocie 1,800.000 koron rocznie przez 4 lata, to znaczy razem 7,200.000 kor. Po 4 latach rezerwoary stają się wspólną własnością trustu i producentów. Byłby to więc czysty kontrakt najmu i nie widać z niego wcale, w czem Związek galicyjski upatruje swą korzyść. Producentom szło bowiem nietylko o rezerwoary na zamagazynowanie ropy, ale głównie o to, aby na tę ropę mogli otrzymać zaliczki, które umożliwiałyby im przetrzymanie złej konjunktury targowej, czego wcale podpisana z trustem umowa nie gwarantuje.

Niebezpieczeństwo dla konsumentów zaś tkwi w tem, że Związek galicyjskich producentów ropy przyjął obowiązek dostarczania dwom rafineryom trustu, istniejącym pod firmą „Vacuum Oil Comp." w Dziedzicach i na Węgrzech, 30.000 cystern ropy rocznie po cenie o 25% niższej od przeciętnej ceny targowej, o ile przewyższa ona 2 kor. za 100 klg. Na podstawie tej niższej ceny będzie trust w stanie zmusić rafinerye austryackie do zawarcia kartelu pod groźbą konkurencyi, a każdy kartel z natury rzeczy odbija się na kieszeniach konsumentów. Jeżeli dotychczas rafinerye austryackie nie mogły porozumieć się co do zawarcia kartelu, to teraz będą zmuszone to zrobić, gdyż w przeciwnym razie Amerykanie — mając surowiec o 25% tańszy — łatwo odbiorą im rynki zbytu. W rezultacie koszta tego porozumienia zapłacą konsumenci nafty, to jest najszersze i najbiedniejsze sfery ludności, które do wysokiego podatku rządowego od nafty będą musiały dodać jeszcze „odpowiedni" zysk dla „rodzinnych" i amerykańskich kartelowców rafinady.

Na onegdaj odbytem posiedzeniu komisyi gospodarczej w Radzie państwa przyjęto rezolucyę posła Wityka o wprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego w kopalniach nafty. Sprawę tę referować będzie na plenarnem posiedzeniu Izby posłów poseł dr Diamand.

Ten sam Taussig, który przez swe nieudolne postępowanie przyspieszył, jeżeli nie sprowadził Rockefellera do Galicyi, „reformuje" przemysł żelazny w Galicyi i na Śląsku i ku temu wybrał za narzędzie Günthera. Owocem „reform" Güntherowskich jest nieczna redukcya płac i zamierzone zwinięcie hut w Sporyszu i Węgierskiej Górce mimo, iż huty te wcale pokaźny przynoszą dochód. Do jakiego stopnia posuwa się bezczelność tych pijawek kapitalistycznych, ilustruje dosadnie fakt, iż — jak donosi „Gazeta powszechna" — w Węgierskiej Górce zastrejkowało 600 hutników wcale niezorganizowanych.

Strejk więc żywiołowy, pozbawiony dobrego kierownictwa, zapewne skończy się przegraną robotników.

Bracia Neumann we Frydku zakupili od tow. górniczo-hutniczego hutę żelazną w Baszce na Śląsku. Z jednej strony „reformy", z drugiej sprzedaż i zwijanie hut. Jak to nazwać?

O produkcyi górniczo-hutniczej na Górnym Śląsku pouczają nas dalsze daty statystyczne:

58 kopalni węgla kamiennego zatrudniały 106.575 robotn. Węgla wydobyto 33,953.856 beczek (po 20 centn.) w wartości 305,116.490 mk. Na zarobki robotn. wypłacono 121,039.359 marek. (Szczegóły ogólne podane są w innym artykule).

Kopalnie rudy żelaznej zatrudniały 1534 robotników, płacąc im razem 817.168 marek zarobku. Wartość wydana jest tylko co do ilości podana dokładnie i wynosi 215.422 beczek w szacowanej wartości 1,220.000 mk. Kopalni takich jest 12 obecnie jeszcze w biegu.

Kopalni rudy cynkowej i ołowianej było w biegu 23, na których pracowało 13.010 robotników, zarabiając razem 10,787.601 mk. Produktów wydano:

| | beczek | w wartości | |
|---|---|---|---|
| 1. galmanem . . | 189.914 | 1,940.471 | mk. |
| 2. cynk. błędy . . | 394.047 | 12,951.910 | „ |
| 3. rudy ołowianej . | 56.167 | 4,989.626 | „ |
| 4. „ żelaznej . | 48.243 | 289.205 | „ |
| 5 „ siarkowej . | 6.396 | 79:440 | „ |
| | | 29,250.661 | mk. |

Towarzystwo „Union" dla wyrobu żelaza i blachy osiągnęło za rok 1908 **1,237.791** koron czystego zysku, z czego wypłaconą będzie 10-procentowa dywidenda, oczywista po otrąceniu grubych renumeracyj dla dyrektorów fabryki. Robotnikom dostanie się zapewne także „coś" z tych zysków w postaci — redukcyi płac.

Tow. akc. dla przemysłu metalurgicznego Winter & Adler, przeznaczyło z czystego zysku 100 tysięcy koron na wypłatę 8-procentowej dywidendy.

Tow. akc. G. Roth wykazuje za pierwszy rok (1908) istnienia 1,748.000 koron czystego zysku. Akcyonaryusze otrzymają 6% dywidendy.

Na odbytem walnem zgromadzeniu tow. akc. Hutter & Schrantz skonstatowano, że produkcya przedsiębiorstwa w roku 1908 podniosła się znacznie. Uchwalono — po odpisaniu 273.122 koron — przeznaczyć 515.115 koron na wypłatę 5% dywidendy.

Tow. akcyjne dla budowy maszyn Ruston i Spółka wypłaci 6% dywidendy. Podnieść należy, że firma ta, z powodu „złych" interesów zredukowała personal robotniczy.

*

Fabryka elektrotechniczna Leon i Wiktor Boschan we Wiedniu ogłosiła niewypłacalność.

---

Pomimo tych próśb nie zgodziłem się uczyć nadal panny Tiutin.

Na drugi dzień rano, patrzę, jest w gabinecie pani Tiutin, na trzeci dzień babcia, i proszą i męczą, rozpacz! Uciekałem z domu i na odgłos każdego dzwonka drżałem — czy to nie kto z rodziny Tiutinów.

Tak przeszło z pół roku.

Jestem raz w teatrze, gdy ktoś rzuca mi się w ramiona i wita serdecznie, wołając:

— Panie kochany, wiesz pan? Anastazyę jużeśmy za mąż wydali.

— Co, już? odrzekłem zdziwiony.

— A tak, ale dlaczegoż odrazu pan nam nie powiedział, że są takie pianina z korbami, kręcisz i pianino samo gra. Jak tylko się o tem dowiedziałem, zaraz zmieniłem mój fortepian na takie pianino, a kawaler Anastazyi rozkochał się w niej do szaleństwa za jej grę. A pan mówił, że ona niema talentu, okłamywał nas pan...

Słuchając tego opowiadania, pokładaliśmy się ze śmiechu, a profesor chcąc zagłuszyć miłe te wspomnienia, wziął parę brawurowych akordów i zagrał nam jeden z najpiękniejszych nokturnów Szopena.

## Przyczyny chorób u robotników.

I.

Jest to powszechnie znanym i datami statystycznemi udowodnionym faktem, że mieszkańcy wsi dłużej żyją i że warunki zdrowotne u nich są o wiele korzystniejsze niż u robotników fabrycznych.

Jeśli badamy przyczyny tego zjawiska, okazuje się, że nie możemy wszystkiego kłaść wyłącznie na karb pracy zawodowej robotników, lecz winne temu jest i inne społeczne niedomaganie, którego szukać należy w ekonomicznem położeniu robotnikow, głównie w złem odżywieniu i niehygienicznych warunkach mieszkaniowych. W warstwach robotniczych przebywa wiele osób w ciasnych, ciemnych i wilgotnych mieszkaniach, w których panuje zazwyczaj i nieporządek, tak, że wraz z kurzem unoszą się w powietrzu nader łatwo chorobotwórcze drobnoustroje, których liczba skutkiem braku światła i słońca znacznie jest większa, aniżeli to bywa w mieszkaniach ludzi zamożnych. Prócz chorób, wywołanych powyższymi warunkami społecznymi, napotykamy też u robotników choroby zawodowe, które są tak liczne, że śmiało twierdzić możemy, ile zawodów, tyle rodzajów chorób. Można je ogólnie w 5 grup połączyć.

I. Choroby, wywołane działaniem różnorodnego pyłu na narząd oddechowy.

II. Choroby, powstające u robotników zajętych w takich fabrykach, w których ciała trujące mogą szkodliwie działać na ustrój.

III. Choroby w tych zawodach, w których robotnicy narażeni są na znaczne wahania temperatury.

IV. Choroby wskutek nadmiernego natężenia.

V. Choroby spowodowane wskutek złej postawy przy pracy.

#### I. Choroby wywołane działaniem pyłu.

Do najsilniejszych chorób zawodowych zaliczamy choroby, spowodowane wdechaniem różnorodnego pyłu; stanowią one połowę wszystkich chorob u robotników. Powstają z tego powodu, że wraz z powietrzem dostaje się do narządu oddechowego pył, który drażni głównie błonę śluzową głównych przewodów oddechowych, może jednak i w głąb płuc się przedostać. Skutkiem tego powstać może nieżyt gardła, oskrzeli i płuc, krwioplucie, a ponieważ chora błona śluzowa, czy to skutkiem zmian miejscowych, czy to ogólnych, przedstawia korzystne podłoże dla rozwoju prątków gruźlicy, powstać może i gruźlica (suchoty).

Skutek i stopień działania pyłu zależy od jego przyrody fizycznej i chemicznej, od obfitości, od długości czasu wdechiwania i od stanu narządu oddechowego. Pyłki twarde, o ostrych krawędziach, o powierzchni nierównej są szkodliwsze, aniżeli miękkie o brzegach tępych, powierzchni gładkiej; pył chemicznie obojętny mniej szkodliwy, aniżeli pył ciał żrących. Pył może być pochodzenia metalicznego, mineralnego lub organicznego.

Od pyłu metalicznego cierpią najwięcej robotnicy zajęci przy szlifowaniu i polerowaniu stali, gdyż wdychają wielką ilość mięszaniny pyłu stali i piasku.

Znaczna szkodliwość pyłu metalicznego da się łatwo wytłumaczyć, gdyż okazuje się on — badany przez lupę — ostrym i kanciastym, dlatego może łatwiej niż każdy inny uszkodzić drogi oddechowe.

Pył mineralny działa również mechanicznie i jest tak samo szkodliwym, jak metaliczny. Z powodu wdechiwania tego pyłu chorują kamieniarze, robotnicy zajęci w kamieniołomach, w kopalniach węgla, w fabrykach szkła (ci, którzy są zajęci tłuczeniem materyału potrzebnego do fabrykacyi szkła), dalej rzeźbiarze i inni.

Pył organiczny może być roślinnym lub zwierzęcym.

Do roślinnego pyłu zaliczamy pył tytoniu, bawełny, konopia, lnu, drzewa, zboża i mąki. Pył tytoniu działa podwójnie szkodliwie; mechanicznie i trująco z powodu wdechania nikotyny, (alkaloid, zawarty we wszystkich częściach rośliny tytoniowej). Doświadczenie poucza, że prawie wszyscy robotnicy we fabrykach tytoniu i cygar cierpią w pierwszym czasie na nieżyty dróg oddechowych.

Pył mączny wywołuje często choroby u młynarzy i piekarzy, którzy po większej części zapadają na nieżyt oskrzeli, asfmę i rozedmę płuc.

Od pyłu zwierzęcego cierpią robotnicy we fabrykach papieru i mączki kostnej, którzy są zatrudnieni przy sortowaniu i czyszczeniu odpadków zwierzęcych. Szczególnie szkodliwym jest pył, powstający we fabrykach sztucznych nawozów, zwłaszcza znanych ogólnie żużli Thomosa. U robotników owych są nieżyty oskrzelowe chorobą w całem tego słowa znaczeniu zawodową.

#### II. Choroby wywołane trującemi ciałami.

Przez zatrucie w szerszem znaczeniu rozumiemy szereg objawów, wywołanych działaniem pewnych ciał chemicznych na ustrój zwierzęcy, uniemożliwiającem prawidłową czynność poszczególnych narządów i ośrodków nerwowych.

Dość często ulegają robotnicy zajęci w fabrykach chemicznych zatruciu. Praca w fabrykach kwasu siarkowego — które tworzą podstawę całego przemysłu chemicznego — i w fabrykach, w których powyższe kwasy znajdują zastosowanie np. w fabrykach kapeluszy słomkowych, sody, kwasu solnego (używanego także przy lutowaniu), farb, papieru pergaminowego itp., działa nader szkodliwie na zdrowie robotników.

Istoty lotne wdechane z powietrzem, np. tlenek węgla (u robotników zajętych przy piecach), bezwodnik kwasu węglowego (w piwnicach, browarniach i w kopalniach), i dymy bromu, jodu, chloru (blicharniach), amoniaku, siarkowodoru, gazy kloaczne, wydobywające się z kanałów i miejsc ustępowych (u kanalarzy), kwasu azotowego (używanego w przemyśle pod nazwą „serwaser“), kwasu solnego, octowego itd., stają się często przyczyną chorób u robotników.

Bardzo szkodliwym bywa dym powstający przy paleniu szmat i pierza, dym w pracowniach chemicznych, wywiązujący się przy suszeniu i spaleniu środków pokarmowych, zwłaszcza zaś wydzielin, jak mocz i kał.

Kwas arsenowy i arseniany znajdują zastosowanie głównie w farbiarstwie (zieleń szweinfurcka, zieleń Scheelego), dalej w fabrykacyi sztucznych kwiatów i kolorowego papieru. Robotnicy, zatrudnieni w fabrykach preparatów arsynikalnych, spożywają małe dawki arszeniku, aby się uchronić przed szkodliwością dymów arsenikalnych.

Z przetworów ołowiu najszkodliwszymi są: tlenek ołowiany, biel ołowiany i octan ołowiany. Lakiernicy, malarze, garncarze, zecerzy i robotnicy w hutach szkła ulegają najczęściej zatruciu ołowiem. Postępowanie zapobiegawcze jest bardzo ważne: należy ostrzedz robotników, by w pracowniach nie przyjmowali pokarmów, po pracy zmieniali odzież i umyli dokładnie ręce.

Zatrucia fosforem są znane właściwie dopiero od czasu zastosowania fosforu (żółtego) do wyrobu zapałek zwykłych. Kwas fosforowy drażni błonę śluzową dróg oddechowych, prowadzące w końcu do obumarcia kości szczękowych (dokąd głównie przedostaje się przez spruchniałe zęby). Choroby płuc i obumarcie kości szczękowych są częstemi chorobami u robotników zajętych w fabrykach zapałek.

Przewlekłe zatrucie kwasem chromowym i jego solami zdarza się u robotników, zajętych w fabrykach chemicznych. U tych chorych powstają rozległe zmiany na skórze i błonach śluzowych, a przedewszystkiem przewlekłe zanikowe zapalenie nerek.

Kwas pikrynowy czyli trójnitrofenol, używany w przemyśle, a szczególnie w farbiarstwie, może dać także powód do zatrucia.

Zatrucia rtęcią zdarzają się często u robotników, zajętych przy pozłacaniu i posrebrzaniu przedmiotów, jakoteż przy fabrykacyi luster. Ci robotnicy powinni szczególnie przestrzegać czystości rąk.

---

## Do grup miejscowych i stacyj płatniczych w Galicyi i na Bukowinie.

**Na dzień 20 czerwca b. r.**

zwołuje się do Lwowa do lokalu grupy miejscowej metalowców przy ul. Ossolińskich 8, II. p.

# II. Konferencyę metalowców

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie Sekretaryatu i Administracyi „Metalowca“.
4. Agitacya i organizacya.
5. Wybór egzekutywy krajowej.
6. Wnioski i interpelacye.

Początek konferencyi punktualnie o godzinie 9 rano.

Wnioski do punktu „Agitacya i organizacya“ należy nadsyłać do 15 czerwca na ręce sekretarza tow. Wilhelma Topinka, Kraków, Wiślna 5. II-gie piętro.

W myśl postanowień statutu każda grupa, jakoteż stacya płatnicza, wysyła jednego delegata.

Grupy, które liczą więcej niż 200 członków, wysyłają dwóch delegatów, te zaś, które liczą ponad 300 członków, wysyłają 3 delegatów.

Więcej niż trzech delegatów żadna grupa nie może wysyłać.

Koszta delegatów pokrywa Centrala.

Każdy delegat otrzyma zwrot biletu jazdy III. kl., 6 koron dyety dziennie, a na nocleg 2 korony.

Ponieważ zachodzi kwestya omówienia spraw bardzo ważnych, dlatego wzywamy wszystkie miejscowości, by na konferencyę bezwarunkowo delegatów wysłały. *Wilhelm Topinek.*

---

## Z sądów przemysłowych.

#### Wypowiedzenie jest nawet w razie choroby robotnika — dopuszczalne.

Praga. Skarżący (Powód) zachorował 13-go kwietnia 1908 i otrzymał w najbliższą sobotę 18 kwietnia 1908, ze strony oskarżonego — przewidziane umową — wypowiedzenie na 7 dni naprzód. Po upływie tego terminu w sobotę, wydano mu należycie w rubrykach wypełnioną książkę robotniczą.

Po przyjściu do zdrowia zjawił się powód u pozwanego, prosząc go o dalszą kondycyę. Nie dopuszczono go jednak do objęcia poprzód zajmowanego posterunku pracy.

Powód żąda zapłaty za czas, który minął od czasu wypowiedzenia.

Skarga została odrzuconą.

Uzasadnienie.

Powód jest tego zdania, że podczas trwania choroby, która nie z jego winy nastąpiła — nie powinno mieć miejsca zerwanie stosunku między robotnikiem a pracodawcą.

Nie przemawia jednak za tem żadne ściśle określone prawne postanowienie — a przeciwieństwo tego jest dostatecznie objaśnionem przepisami §. 82. l. h. U. P.

Pomimo tego, gdy niezawiniona niezdolność do pracy trwa dłużej nad 4 tygodnie, nie wolno stosunku pracodawcy do robotnika rozwiązywać. Owszem uprawnia §. 82. l. h. U. P. pracodawcę do rozwiązania stosunku z robotnikiem i to bezwzględnie, bez poprzedniego wypowiedzenia. Nie zobowiązuje go atoli do tego. Pracodawca zatem jest uprawniony — nawet w wypadku cztero i więcej tygodniowej niezdolności do pracy robotnika — ubiegać się o dalsze przedłużenie tego stosunku.

W wypadku atoli, gdy stosunek ten trwa dalej także i w czasie niezawinionej ze strony robotnika niezdolności do pracy — to wtedy nie można brać pod uwagę kwestyi, dlaczego wypowiedzenie nastąpiło, nawet pomimo tego, że stanowcze postanowienia ustawy kroku tego nie dopuszczają.

W szczególności — nie mogą wyjątkowe postanowienia §. 82. l. h. U. P. iść w tym kierunku, by po upływie 4 tygodniowej niezawinionej niezdolności do pracy robotnika, nie uprawniały pracodawcy do natychmiastowego rozwiązania stosunku z nim. Jest to zresztą zupełnie logicznie usprawiedliwionem, ponieważ wymóg ustawy byłby raczej nie prawem, lecz uciążliwym obowiązkiem pracodawcy, a w skutkach swoich równałby się §. 82. l. i U. P., czego chyba nikt z rozsądnie myślących utrzymywać nie może.

Wynika ze zgodnych zeznań obu stron, że umowa, która stanęła między pracodawcą a — pracobiorcą dnia 2 maja 1908, zupełnie słusznie rozwiązaną została. Wedle tego, oskarżony nie był już obowiązany do dania roboty powodowi. Powód zatem otrzymał wypowiedzenie nie przedwczesne, lecz zupełnie zgodne z umową, tj. po upływie terminu obopólnie ugodzonego. Tem samem nie ma prawa upominać się o odszkodowanie, coby ewentualnie mogło nastąpić przy niezaistnieniu okoliczności przewidzianych §. 84. U. P., a co za tem idzie i uwzględnienie żądań jego skargi.

# Z warsztatów i fabryk.

**Bogumin.** (Bródny bryka). Stosunki panujące w fabryce A. Hahna, są wprost nie do opisania. Z powodu braku pracy majster Bródny myśli, że jest panem życia i śmierci robotników i gnębi ich na każdym kroku. Nie dość na tem, że kowale tylko po cztery szychty robią na tydzień, to jeszcze umyślnie każe pas z wentylatora zrzucić, ażeby kowale nie mogli swego akordu wyrobić. Robota musi być starannie wykonana, w przeciwnym razie rewident nieraz połowę roboty odrzuci, jako t. zw. auschuss, wtedy cała praca daremna, bo nikt za nią nie zapłaci. Gdyby właściciel fabryki wiedział, jakiego majstra ma, to z pewnością wyrzuciłby go za bramę, gdyż szkodzi nietylko robotnikom, lecz i fabrykantowi, paląc na darmo koks i żelazo. Chociaż Bródny rozumie się na robocie, jak ciemny na kolorach, jak powiadają, w Prusach rzemiosłem jego była łopata i taczki do wywożenia żużli z kuźni, to tutaj jednak przez lizuństwo został majstrem i pokazuje swą potęgę, grożąc wydaleniem z pracy. Dnia 12 b. m. kowale oświadczyli, że jak nie puści wszystkich wentylatorów, wolą pójść do domu, niż się mordować przy małym ogniu. Bródny pozostał przy swojem, robotnicy opuścili pracę, poszli do domu, a B. został generałem bez armii. Należy nadmienić, że jeżeli robotnik żąda urlopu, albo z innych okoliczności nie przyjdzie do pracy, to wnet dostanie 3—4 kor. kary. Ale Bródny nie ze wszystkimi jednakowo postępuje, ci, którzy mu przynoszą jabłka, jaja, kury itd. mają lżejszą pracę i lepiej płatną. Robotnikom każdej chwili przy pracy grozi kalectwo lub śmierć, nie wiemy ani dnia, ani godziny! Za naszą pracę w tak okropnych warunkach wykonywaną dają nam nędzny ochłap, a miliony z naszego potu płyną w kieszenie kapitalistów. Powinniśmy już raz zerwać się ze snu, zrzucić ze siebie jarzmo niewoli i stanąć w ramach organizacyi zawodowej, a wtenczas z Bródnym inaczej pomówimy.

# Rozmaitości.

**Ludność Warszawy.** Spis ludności Warszawy, dokonany przez policyę w dniu 14-go stycznia b. r. wykazał, prócz wojska i mieszkańców niestałych 764.054 ludności. Podług wyznań: katolików 428.961, prawosławnych 30.794, staroobrzędowców 286, ormiano-gregorian i ormiano-katolików 307, maryawitów 2.818, protestantów 17.150, żydów 281.734, karaimów 20, mahometan 945 i innych wyznań 1039 osób.

**Związki zawodowe w Austryi** osiągnęły za rok 1908 okrągło milion koron nadwyżki kasowej. Majątek poszczególnych związków przedstawia się w ten sposób:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Drukarze | 3,154.000 | kor. |
| **2. Metalowcy** | **1,193.000** | „ |
| 3. Drzewni | 794.000 | „ |
| 4. Tkacze | 551.000 | „ |
| 5. Górnicy | 475.000 | „ |
| 6. Kolejarze | 466.000 | „ |
| 7. Litografi | 326.000 | „ |
| 8. Kapelusznicy | 279.000 | „ |
| 9. Murarze | 277.000 | „ |
| 10. Browarnicy | 214.000 | „ |
| 11. Introligatorzy | 150.000 | „ |
| 12. Urzęd. kas chorych | 150.000 | „ |
| 13. Rob. w hutach szklanych | 121.000 | „ |
| 14. Odlewacze | 107.000 | „ |
| 15. Porcelanowi | 101.000 | „ |
| 16. Złotnicy | 99.000 | „ |
| 17. Chemiczni | 98.000 | „ |
| 18. Malarze | 77.000 | „ |
| 19. Handlowcy | 69.000 | „ |
| 20. Tokarze drzewni | 66.000 | „ |
| 21. Skórni | 65.000 | „ |
| 22. Kaflarze | 59.000 | „ |
| 23. Cieśle | 57.000 | „ |
| 24. Urzędnicy asekuracyjni | 46.000 | „ |
| 25. Tytoniowi | 43.000 | „ |
| 26. Pomocnicy drukarscy | 41.000 | „ |
| 27. Szewcy | 40.000 | „ |
| 28. Krawcy | 40.000 | „ |

Cyfry te mówią same za siebie i zbijają gruntownie brednie „katolików“ i „narodowców“ o upadku naszych organizacyj. Zgórniakowcy rozsiewają potwarze o nieracyonalnej gospodarce w naszych organizacyach, chociaż te, mimo milionowych wydatków na strejki i rozmaite wsparcia, jeszcze milionami rozporządzają. A gdzie wasze pieniądze „koledzy masarze“? Mimo sutych subwencyj, konacie na suchoty w następstwie zdrad, które na robotnikach od początku waszego istnienia popełniacie.

**Właściciel Louvre,** słynnego na cały świat magazynu mód w Paryżu, nazwiskiem Chauchard zmarł przed kilku dniami, zostawiając 250-milionowy majątek. Olbrzymią swą galeryę obrazów, wartości 50 milionów franków, zapisał państwu, swemu zaś deputowanemu Leygues, który wyrobił mu order legii honorowej, 15 milionów.

**Złe towarzystwo.** Prowadzono zbrodniarza na śmierć. Wkoło niego szło wojsko z nabitą bronią, a tuż obok niego szedł z jednej strony ksiądz, pocieszając go w tak ciężkiej chwili, a z drugiej kat. Ksiądz perswaduje zatwardziałemu grzesznikowi i mówi: „widzisz, do czego cię doprowadziły złe towarzystwa“? — A delikwent z najzimniejszą krwią mu powiada: ho, mój jegomość, jeszcze jak żyję, nie miałem tak złego towarzystwa, jak teraz, bo z jednej strony księdza, a z drugiej kata.

**Jak się powodzi niezorganizowanym.** Fabryka żelazek do prasowania bielizny pod firmą „Franzen Soehne“ w Wald pod Sollingen obniżyła swym robotnikom o 30 procent zarobki. Protestować nie miał kto, bo robotnicy byli niezorganizowani i o organizacyi zawodowej nic słyszeć nie chcieli — bo to się pracodawcom nie podoba. Teraz mają podziękowanie.

**Wynalazek Polaków.** Na linji kolejowej Duluth, Missabo 5 Nothernö, czynione są obecnie próby z modelem wagonu, urządzonego automatycznie, a przeznaczonego do wydobywania rudy żelaznej. Nowo wynaleziony wagon ma wyładowywać do 50 tonn rudy w ciągu 23 sekund, podczas gdy dawniej wyładowywanie takie trwało 46 sekund i potrzebowało pomocy sześciu ludzi. Wynalazcami tego wagonu są bracia Rakowscy.

## Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

**Metalowcy wszystkich kategoryj: Kraków** (Fabryka M. Peterseima); **Tarnów** (fabryka Bartika); **Trzebinia** (fabryka Rudolphiego); **Pasieczna** (zakłady hutnicze, które dzierżawi Schwarz); **Schärding** (fabryka maszyn Behama); **Uście nad Łabą (Aussig)** (Münzerhütte); **Berno Mor.** (wszystkie fabryki maszyn); **Mogielnica (Müglitz)** (firma J. Doczekal); **Rainfei** (firma Alojzy Swoboda i S-ka); **Chodan** koło **Karlsbadu** (firma Gasch); **Brunnersdorf** koło **Kaaden, Lussinpiccolo** (Pobrzeże); **Wiedeń** (fabryka maszyn Braci Scherb, firma Weiss i S-ka); **Fischamend** (firma Suschwy i Synowie).

**Odlewacze i formierzy: Kraków** (fabryka M. Peterseima); **Tarnów** (fabryka Bartika); **Trzebinia** (fabr. Rudolphiego); **Pasieczna** (zakłady hutnicze Schwarza); **Mürzzuschlag** (firma Bleckmann); **Beraun** (firma J. Schimanek); **Trautenau** i **Praga** (firma Bendelmayer); **Neisse** (firma Rettig i S-ka).

**Blacharze: Wiedeń** (firma „Alfa Separator“).

**Blacharze i instalatorzy wodociągów: Lwów** (firma Bogdanowicz).

**Ślusarze: Wiedeń** (firma „Alfa Separator“).

**Tokarze: Kapfenberg** (firma Braci Böhler).

**Ślusarze galanteryjni: Wiedeń** (firma Grohmann i Bosch).

**Stolarze modelowi: Tarnów** (fabryka Bartika); **Tryest** (niektóre warsztaty).

**Pilnikarze: Pasieczna** (zakłady hutnicze Schwarza); **Tarnów** (fabryka Bartika); **Budapeszt** (wszystkie warsztaty).

**Paśnicy: Praga** (firma Morell i S-ka).

**Kosiarze: Bulk** koło **Kolonii** (Niemcy).

**Instrumenciarze: Grasslitz.**

**Zegarmistrze: Wiedeń** i **St. Gotthard** (Węgry, firma Ph. Kohn).

**Palacze i maszyniści: Żywiec** (fabryka papieru)

# KOMUNIKATY.

## SEKRETARYAT KRAJOWY
(Kraków, Wiślna 5, II p.)

**Baczność, Towarzysze!**

Zwracam wszystkim członkom uwagę, aby z wkładkami nie zalegali, gdyż przez to jedynie bardzo często podczas pobierania zapomóg natrafiają na trudności.

Upraszam do wyż wymienionego upomnienia w zupełności zastosować się.

Za sekretaryat:
*Wilhelm Topinek*

## GRUPY MIEJSCOWE:

☛ Grupa miejscowa Kraków zawiadamia członków z fabryk Zieleniewskiego, Muranego i Peterseima na Grzegórzkach, że mogą oni wkładki płacić w Czytelni robotniczej na Grzegórzkach, gdzie każdej soboty będzie miał dyżur tow. Zborzil od godz. 12 do 3 po poł.

Subkasyerów zaś zawiadamia się, że pobrane wkładki muszą być bezwarunkowo złożone co tygodnia do rąk kasyera głównego.

Zarząd

**We czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczór** w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna l. 5) odbędzie się

**Półroczne Walne Zgromadzenie**

**krakowskiej grupy miejscowej Związku metalowców**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie kasowe i z czynności Zarządu grupy.
2. Wybór uzupełniający do Zarządu.
3. Sprawozdanie z konferencyi.
4. Wnioski i interpelacye.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Właściciele: **Ludwik Exner i Franciszek Domes.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Mikołaj Kozłowski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.